

Daj mi pić

Człowiek ponoć dłużej wytrzyma bez jedzenia niż bez picia. Czasami ludziom chorym zwilża się wargi. Często z ust nieprzytomnego człowieka wydobywa się cichy głos: pić, pić, chce mi się pić. Woda jest często jedynym pożywieniem, które człowiek może jeszcze przyjmować. Dzisiaj Pan Jezus mówi do Samarytanki: Daj mi pić. Chrystus siedzi spragniony przy studni Jakuba, zmęczony drogą, chce zaspokoić pragnienie. Kiedy jednak dalej czytamy tę Ewangelię, przekonujemy się, że całe to spotkanie ma swoją wielką głębię. Żydzi unikali się nawzajem z Samarytanami, którzy jako poganie, uchodzili za nieczystych. A już na pewno gorszono się, gdy Żyd spotykał się z kobietą, Samarytanką. Pan Jezus przełamuje wszystkie te uprzedzenia i prosi ową kobietę, by dała Mu się napić. Z dalszej części tego spotkania wynika, że chodzi tu o coś więcej. Chodzi tu o Boga, który pragnie bliskości człowieka. Który pragnie wody żywej, czyli naszej żywej wiary w Niego. Pan Bóg nie ma tutaj względu na osoby; zakłada, że istotą ludzkiej duszy jest pragnienie Boga, i człowiek, kimkolwiek jest, powinien to wewnętrzne pragnienie Boga zaspokajać. Chrystus to samo pragnienie wyrazi potem z wysokości ukrzyżowania: Pragnę. Jeśli nie pragniesz Boga, jesteś skończony. Marnujesz dar swojego zbawienia.